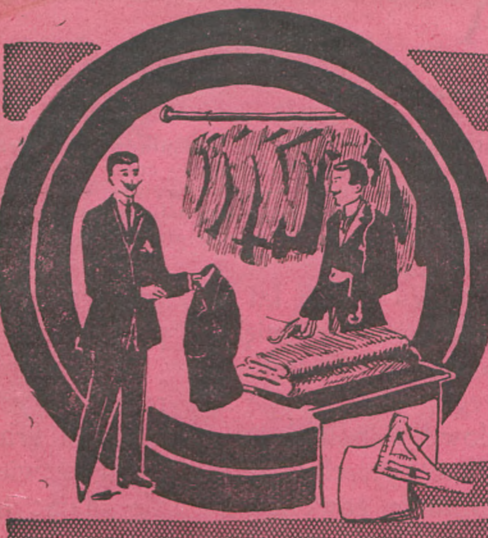
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 9. Królewska Huta, wrzesień 1927 Rok 6.



ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

z dodatkiem sezonowym żurnali mód.

Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna

W Kraju	12 zł
W Ameryce	3 dol.
Nr. pojedyńczy . . .	1 zł.

Redakcja i Administracja:
Królewska Huta, ulica Wolności 76
Wydawca:
Wojciech Samarzewski, Król. Huta.
Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.

Ogłoszenia
1/1 strona 150 złp. 1/2 str. 75 złp., 1/4 str. 40 złp.
1/8 str., 20 złp. 1/16 str. 12 złp.
na I. str. o 50% drożej.

Który mistrz krawiecki w Lubelskiem

przyjmie inteligentnego chłopca, który się już 2 lata uczył na 1 rok lub dłużej celem ukończenia nauki i wyzwolenia go na czeladnika.

Łaskawe zgłoszenia pod uczeń do Adm. Odzieży Król. Huta, ul. Wolności.

PRZEDMOWA

do wydania trzeciego.

Położenie rzemiosła i rzemieślników jest coraz trudniejsze, konkurencja dziś coraz większa, z góry przewidzieć można, że wybiją się ponad przeciętny poziom tylko reemieślnicy, nie szczędzący na swoje dalsze wykształcenie zawodowe.

Pierwsze dwa wydania Podręcznika w małej formie rozeszły się w ciągu trzech lat w kilku tysiącach egzemplarzy po całej Polsce, co jest dowodem, że system Odzieży zyskuje coraz większą popularność i śmiało rzec można posiłkuje się nim znaczna część krawców. Dotychczasowy Podręcznik w swej formie nie mógł zadowolić w całości wszelkich wymagań krawiectwa postępowego, oraz ciągle się rozwijających nowych potrzeb, przeto postanowiłem wydać nowe większe dzieło zawodowe wspólne, poświęcone tak krawiectwu męskiemu jak i damskiemu. Widząc że oprócz teorji kroju są inne potrzeby, bez których krawiec się nie podniesie, dołączyłem i te, których jest wielki brak w polskiej literaturze zawodowej Nie znając tej wiedzy ujemnie wpływa na szkolenie się młodego pokolenia w tym fachu. Dziś nie jest wystarczające umieć tylko szyć i krajać, ale i te wiadomości nie mogą brakować: jak odrobienia i zmiany, nauka o budowie korpusu, oraz dział gospodarczo-handlowy, czyli gospodarcze prowadzenie przedsiębiorstwa.

Są jeszcze inne działy wiedzy krawieckiej jak towaroznawstwo, rachunkowość, korespondencja, nauka o obywatelstwie, które w tym podręczniku pomijam, bo te są już do nabycia w każdej leprzej księgarni i tych też uczą więcej w szkołach dokształcających.

Te cztery główne działy, które podałem w tym Podręczniku przyczynić się mogą wielce do podniesienia krawiectwa, o ile krawcy sami z niej korzystać zechcą!

Puszczam tę pracę w świat w nadzieji, że odniesie pożądany skutek i Szan. Czytelnikom korzyść, czego im z całego serca życzę.

Król. Huta, w sierpniu 1927.

Autor.
W. Samarzewski.

Nr. 9. Królewska Huta, wrzesień 1927 Rok 6.

ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce
z dodatkiem sezonowym żurnali mód.
Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna
W Kraju . . . . 12 zł
W Amerycе . . . . 3 dol.
Nr. pojedyńczy . . . 1 zł.

Redakcja i Administracja:
Królewska Huta, ulica Wolności 76
Wydawca:
Wojciech Samarzewski, Król. Huta.
Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.

Ogłoszenia
1/1 strona 150 złp. 1/2 str. 75 złp., 1/4 str. 40 złp.
1/8 str., 20 złp. 1/16 str. 12 złp.
na I. str. o 50% drożej.

Jaki rodzaj krawiectwa ma w Polsce przyszłość?

Kto z uwagą przeczytał artykuł w zeszłym numerze Odzieży na sierpień pod tytułem **„Kilka uwag o bolączkach w zawodzie krawieckim"** pisany przez P. J. Szkudlarka z Poznania, dziś wielkiego fabrykanta płaszczy i kostjumów damskich, dawniej krawiec męski, pracował także i na Śląsku 1903 roku, potem w Berlinie, i tam jako bystry rozum mający przeszedł z krawiectwa męskiego na damskie, widząc w niem lepszą przyszłość. Przedsiębiorstwo rozpoczął wpierw male, a miał tyle pracy że obcy, Niemki u niego zamawiały drogie okrycia, z czego się wkrótce dorobił i założył fabrykę lepszych płaszczy wziąwszy kupca jako spólnika, który wojanżował po całej prowincji Poznańskiej, Pomorzu, Śląsku i zbierał zamówienia. Dziś nie ma lepszego magazynu mód damskich, gdzieby nie było Szkudlarka wyrobów według wzorów najnowszych modeli tak Wiedeńskich jak Paryskich poprzednio wczas przed sezonem wykonane. Zebrane zamówienia robione były pod osobistym kierunkiem p. Szkudlarka.

Tak powstała fabrykacja na zamówienia, bez ryzyka, że mu coś zostanie i na tem straci. Dziś jego wyroby pierwszorzędne po całej Polsce się zaprowadzają, które widzieć można w lepszych magazynach mód i konkurencji obawiać się już nie potrzebuje, bo jak sam pisze, „tego rodzaju przedsiębiorstwa muszą mieć powodzenie, gdyż sprowadzamy za wiele miljonów z zagranicy, osłabiając nasz bilans handlowy. Ewolucja do celu jest tu wskazana itd." Wam młodzi czytelnicy koledzy, którzyście sprytni radzę w ten sposób postąpić a przyszłość nasza będzie pomyślniejszą.

Czyż potrzeba aby Polki kupowały suknie i okrycia w Wiedniu lub Paryżu? i miljony złotych szło za granicę? a w kraju tyleż biedy i dobrych krawców często bez pracy, na czem Polska wiele traci. Przecież dobre i modne sukna damskie są w kraju wyrabiane, nawet wywozi się je za granicę do Rumunji z winy nas krawców samych, że nie umiemy ująć tak korzystnej fabrykacji w swe ręce. Nawet podszewki, ładne brokaty i guziki dekoracyjne jak i pozamenterje różne i plusze mamy w kraju wyrabiane, więc tak drogo by się nic stawiło, tylko jedyne tafty i niektóre jedwabie są z zagranicy, ale to tyle na bilansie nie ciąży. Nadmienić wypada, że takie płaszcze w magazynach lepszych nie są tanie, sprzedaje się po 250—350 zł i więcej za sztukę z 30 do 40 proc. zarobkiem.

Panie z lepszych sfer nie pracując prędzej pieniądz na swą garderobę i strój wydają, niż mężczyzna, który zarabiać musi. To pole pracy trzeba tak rozwinąć, by nasze magazyny mód damskich i nasze Panie nie potrzebowały sprowadzać ze zagranicy za miljony zł, lecz ten dział winni nasi krawcy zaspokoić i rozpocząć w ten sposób jak p. Szkudlarek.

Krawiectwo damskie w lepszem wykonaniu leży ugorem, zwłaszcza w Kongresówce i Małopolsce krawczynie nasze nie są tam zorganizowane, nie mają nawet ani Cechów oprócz kilku na całą Polskę i to w Poznaniu, Grudziądzu, Warszawie, Katowicach i Król. Hucie nie mogą się pouczać w sprawach gospodarczych i technicznych. Nawet taki Lwów nie ma Cechu damskiego, więc się też nie dziwić, że im się klientela wysuwa i idzie do wielkich magazynów po kupno gotowej odzieży ale zagranicznej, a krawczyniom zostoją okruchy, przeróbki, gdy ta gotowa suknia lub płaszcz nie pasuje. Po drugie z braku organizacji krawiectwa damskiego i nauka w tym zawodzie cierpi, niema tam 3-letniej nauki i 5 lat na czeladnika iść jak to jest w męskim krawiectwie. To właśnie jest powodem, że nasze krawczynie nie mogą

tak rozwinąć pracowni by mogły 20—40 czeladników zatrudniać, jak to się zdarza w męskiem krawiectwie.

Dlatego panie z wyższych sfer szukają dobrego krawca, który kostjumy angielskie i sportowe, płaszcze, okrycia i suknie spacerowe sukienne wykonuje, krawczyniom zaś dawają wykonać suknie domowe, bluski, suknie stylowe, suknie balowe, halki jedwabne, bieliznę i dziecięce sukienki.

Dowodem jest to, że większe magazyny mody w Poznaniu i Warszawie tylko krawców męskich zatrudniają, którzy przez dłuższą praktykę fasonu i krój lepiej mogą odrobić.

Dlatego młodvm krawcom, którzy się chcą przerzucić na damską robotę zaleca się pójść na jakiś czas do Poznania lub Bydgoszczy albo Warszawy, gdzie właśnie są większe warsztaty konfekcji damskiej.

Na życzenie podamy fabryki i hurtownie sukna damskiego.

Drugim ważnym artykułem dającem się łatwo zaprowadzić są lepsze ubranka chłopięce. Te tak samo sprowadza się jeszcze z zagranicy. Lepsze stery społeczeństwa zamawiają swą garderobę u kwalifikowanego krawca miarowego, ale dla chłopców to ze względu na zwe stanowisko, chcą by i to ubranko było odpowiednio zrobione i nie wyglądało tandetnie.

A że takie rzeczy zwykle na Wielkanoc i święta godnie się kupuje, to krawcy miarowi mało się temu oddają, mając w tym czasie inną pracę. Z tego powodu pędzimy część klienteli do magazynów konfekcyjnych. Te zaś jak wiemy nie mając dobrych krawców czyli specjalistów na lepsze ubranka są zmuszeni sprowadzać z zagranicy.

Jaka na to rada! Zacząć fabrykować na zapas i to w sezonie martwym styczniu i lutym gdy nie ma innej pracy a ruch w krawiectwie się ożywi. Wykonać już w styczniu kilka lepszych wzorów według specjalnego żurnala dla chłopców (miary według wieku są podane w tablicy w Podręczniku i Odzieży), z temi wzorami odwiedzić lepsze magazyny konfekcyjne lub gości co mają wiele chłopców a wynik będzie dobry, o ile kalkulacja i podział pracy tych ubranek oparty będzie na zdrowem obliczeniu cen.

Na dowód że taki interes się opłaca podaję przykład. Na Śląsku istnieje od 40 lat zakład krawiecki połączony ze składem sukna i męską konfekcją. Krawców miarowych zatrudnia poza domem.

Dziś syn właściciela jako sprytny kupiec przewidział, żena ubrankach chłopięcych które są bardzo pożądane i nie ma takiej konkurencji jak w ubraniach męskich, i więcej zarobi niż ojciec na drogich ubraniach miarowych. Fabrykację ubranek rozpoczął niedawno a już zatrudnia wiele szwaczek i kobiet bezrobotnych ale wprawionych w szyciu, bo przy takich ubrankach nie ma tresury tylko gładkie zeszywanie i dekoracje według wzoru żurnalu. Do tej fabrykacji nie ma sklepu, tylko biuro, przykrawalnia i pokój odbioru, bo wszystko poza domem mu wykonają, przymiarek nie potrzeba tylko według lat się normuje lub obj. piersiowej według tabelki.

Dziś mimo krótkiego istnienia jego wyroby są pożądane nietylko w Woj. Śląskim ale i w Krakowskiem i Kieleckiem.

I tu jest pole do rozszerzenia tego działu i w Polsce środkowej i wschodniej. Koledzy którzy mają sklepy często próżne nie wiedząc czem je udekorować zaleca się zrobić z resztak kilka modnych ubranek na 5, 7, 9 i 10 lat w zapas lub jako specjalny dział zaprowadzić.

Praca jest i pieniądz leży na ulicy, tylko niewiemy, jak go odkryć. *S.*

Nawet Niemcy to przyznają?

W **„Ostdeutsche Wirtschaftszeitung“**, Nr. 20 z r. b., znajdujemy następującą notatkę:

„Polski przemysł konfekcyjny, pod wpływem niemiecko-polskiej wojny celnej, w ciągu ostatnich dwóch lat tak się kolosalnie rozwinął, że obecnie zdolny jest pokryć już w $^{2}/_{3}$ zapotrzebowanie krajowe, a $^{1}/_{3}$ gdzie? Przyp. Red.

Głównemi ośrodkami przemysłu konfekcyjnego w Polsce są: **Łódź, Warszawa i Poznań.** Naturalnemi ograniczeniami i przeszkodami w pełniejszym jego rozwojo są brak kapitałów i brak wykwalifikowanych roboczych sił fachowych. Wskutek tego polski przymysł konfekcyjny nie zdolny jest wytwarzać artykułów luksusowych. Cgraniczony też jest i wyrób masowych artykułów konfekcyjnych dla ludności niższych sfer, zwłaszcza robotniczych i ludności wiejskiej.

Rozwój polskiego przemysłu konfekcyjnego wpłynie bardzo ujemnie na niemiecki eksport artykułów konfekcyjnych, w chwili gdy między Niemcami a Polską dojdzie do skutku traktat handlowy. Niemcy bowiem przed wojną byli głównymi dostawcami tych artykułów dla całej Polski. Przyszłość tegoż eksportu do Polski zarysowuje się bardzo niepomyślnie, a to dlatego, że Rząd Polski zapewne nie zniesie ceł wwozowych na artykuły konfekcyjne, a tem mnicj na wyroby luksusowe.

Walka konkurencyjna będzie bardzo ciężka, a to z tego powodu, że i polskiemu konsumentowi nie wystarczy już, jak to dawniej jeszcze było, błyskotliwy kolor, ale wymaga on dobrego materjału i pierwszorzędnego wykonania. Tandeta i blichtr nie będą tam miały nadal powodzenia.

Na zbyt w Polsce liczyć jeszcze mogą wyroby konfekcyjne luksusowe i wyroby masowe dla ludności robotniczej i rolniczej. Te ostatnie dla tego, że polski przemysł krajowy z powodu niedostatecznego rozwinięcia wyrobu masowego nie może tych artykułów oddawać po cenach tak dostępnych jak przemysł niemiecki, czechosłowacki i wiedeński.

Wszystkie te możliwości tem więcej się zmniejszać będą, im dłużej jeszcze potrwa wojna celna i im więcej przeciągnie się obecny stan beztraktatowy między Niemcami a Polską. Najwięcej cierpi na przedłużeniu tego stanu wrocławski przemysł konfekcyjny, oraz przemysł dolno-śląski, które na terenie b. zaboru pruskieoo ciągle jeszcze chętnyeh znalazłyby nabywców na swoje wyroby“.

(w r.)

Oszczędność w kroju.

Poruszam temat nie nowy, lecz widząc, jak wciąż jeszcze przez nieoszczędne zakupywanie i krojenie zużywa się na odzież za wiele materjału, pragnę, jako starszy praktyk, na tę ujemną stronę kolegom, nieprzestrzegającym tej oszczędności, zwrócić uwagę. Miewałem w tym kierunku fachowe wykłady, i w książce swojej o tem wspomniałem, nie pamiętam tylko, czy już w gazecie fachowej pisałem i dla tego kilka uwag w „Odzieży“ tej tak ważnej sprawie poświęcam. Wszak na każdym kroku nawołuje się do oszczędności, więc dla czego nie mielibyśmy i w naszym fachu oszczędzać, zwłaszcza przy obecnej drożyźnie materjałów.

Zdawałoby się, że im więcej ktoś z kolegów ma praktyki w kroju, tem oszczędniej potrafi się z materjałem ob-

chodzić, tymczasem nie zawsze tak jest. Przywykną do „rąbania“ materjału i odzwyczaić się od tego nie mogą. W swojej zbytniej ostrożności pozostawiają przy brzegach pojedyńczych części sztuki szerokie wklady, które zwykle po pierwszej przymiarce odkrawają. A przecież jako tako praktyczny przykrawacz nie potrzebuje już być tak „ostrónym“ w dodawaniu takich wkładów. Tak samo obchodzą się z pozostałemi resztkami, które dodawają robotnikom do sztuki, bez względu na to, czy jest ich za wiele lub za mało, a gdy klient żąda resztek z ubrania, to jeszcze nie zostanie, bo niby nic nie pozostało. To wszystko razem wziąwszy, powodują, że się więcej materjału wykrawa i w konsekwencji trzeba większe miary kupować.

Ale ileż tedy przeciętnie wykroić trzeba, względnie ile materjału kupować? Ponieważ to co piszę, na długoletniem własnem doświadczeniu opieram, więc z niego parę przykładów podam.

Zwykle kupuje się kolorowego materjału w kuponach na 2 lub 4 ubrania. Otóż na 2 ubrania kupowałem 5,60 metra, na 3 8,25 m., a na cztery 11 m i to mi zawsze nietylko starczyło, ale jeszcze z dwóch ostatnich miar jedno duże ubranie wykroiłem, lub przy normalnych ubraniach porządna resztka pozostała. Na materjałach na palta mniej więcej w tym samym stosunku oszczędzałem, a przy całych sztukach lub półsztukach jeszcze więcej. Tylko na spodniowych materjałach oszczędzić nie mogłem, gdyż trzeba było konieczną długość kupować, za to z szerokości pasy odpadały. Dziś mogę zdradzić, że na takiem oszczędnem zakupowaniu zarabiałem przy mojim obrocie rocznie 15 do 20 tysięcy marek, włącznie z oszczędzaniem na dodatkach.

Ale koledzy powiedzą mi: Tak to było dawniej, gdy kupowało się angielskie materjały, około 75 cm podwójnie szerokie, nie wstępujące się, i jeszcze taki anglik dodał z 10 cm nad miarę, ale dzisiaj gdy nasz krajowy materjał, jaki nieomal wyłącznie teraz przerabiamy, znacznie węższy jest, kurczy się nietylko wdłuż ale i w szerz, a nadto miara skąpa, to spróbuj z takiego materjału wykroić! Racja, tak rzeczywiście było po wojnie, lecz teraz niektóre krajowe fabryki wyrabiają już zbliżające się materjały pod każdym względem do angielskich, a jednak kupuje się znacznie większe miary od tych, jakie swego czasu zakupywałem. Toć i przed wojną kupowano także najczęściej 3 metry na ubranie, nawet **angielskiego** materjału.

Gdy byłem na stanowisku przykrawacza w Meklemburgji, to mój szef ze względu na rosłych Meklemburczyków kupował jeszcze znacznie większe miary, aż go od tego odzwyczaiłem, wykroiwszy pewnego razu z kuponu, przeznaczonego na trzy ubrania, cztery. Przecież najwięcej ludzi jest normalnych, dla których 2,75 m porządnego materjału aż nadto na ubranie wystarczy, a jeżeli są grubsi i wyzsi, to za to są inni szczupli i mali, przez co się miara wyrównuje.

Jeżeli właścicielem zakładu krawieckiego jest krawiec, to z małym wyjątkiem kupuje mniej, ale jeżeli kupiec zatrudniający przykrawaczy, to ten zawsze kupuje większe miary? Dla czego? Bo u niego ubranie jest ubraniem, i przy sprzedaży nie zważa na figurę kupującego, przez co nawet nieraz większą miarę jeszcze zepsuje. Ztąd ta ostrożność w zakupywaniu. Zaleca się więc, aby krawcy klientów przy sprzedaży obsługiwali, którzy już na miarę, zawartą w kuponie, będą uważali, by jej nie zepsuć.

Radzi się także, aby i w dodatkach oszczędzano i to w ten sposób, że do przymiarki daje się robotnikowi **tylko** płótno i włosiankę, a dopiero po przymiarce resztę dodatków włącznie obsadzenia itd. i to nie więcej jak potrzeba. Dodatki powinien również dawać krawiec a nie kupiec, gdyż ostatni, nie znając się na tem, daje zwykle za wiele lub też czasem. . za mało, co jeszcze gorzej jest,

Ale słyszę już twierdzenie kolegów: Bardzo to ładnie oszczędzać w kroju na materjale, lecz przez to na czasie się traci! Otóż znowu z własnej praktyki mogę dowieść, iż tak nie jest, bo mając w kroju wprawę, więcej od czasu jak modele na materjał położyć. Nie mogę tu rysunkiem mego sposobu krojenia zademonstrować, ale to zaznaczam, że nie tylko ja tak oszczędnie kroiłem, lecz i moi przykrawacze, a przecież co jedni potrafią, to i drudzy zrobić mogą. Przypuszczam więc, że i niejeden z kolegów też tak robi.

Tę samą oszczędność można także stosować przy masowej męskiej konfekcji i to jeszcze z tym większym skutkiem, niż przy ubraniach na miarę. W Konfekcji damskiej nie potrzeba teraz oszczędności zalecać, gdyż niewiasty same o to dbają.

Niech te uwagi wystarczą. Cieszyć się będę, jeżeli one choć młodszych kolegów zainteresuja, a ze starszych też może ten i ów da się przekonać. Wszak to jest poniekąd związane z pensją przykrawacza, boć właściciel magazynu chętnie więcej zapłaci takiemu, co oszczędnie kroi.

Wł. Berkan.

Z życia krawieckiego w Pabianicach

woj. Łódzki.

Odnosząc niejednokrotne rezultaty dodatnie ze studjów podręcznika „Odzież“ jako dla samouków, następnie z różnych miesięczników itd. poświęconych krawiectwu, doszedłem do przekonania, że jest to pomoc nieoceniona. Jednak nasi majstrowie nie dbają o to, lecz wręcz przeciwnie stoją przy swoich starych metodach, które są tak nieścisłe i po największej części na hipotezach oparte. Konsekwentnym bywa nieraz i czeladnik wykonywający daną sztukę, ponieważ już w przymiarce zdarza się poprawka że obowiązkiem jego jest poprawić. Drugą złą wadą jest właśnie nadmiar praktykantów krawieckich, przez co właśnie czeladź nasza bywa często redukowana. Wyniki redukcji nie są zbyt przyjemne.

Człowiek taki pozbawiony pracy u misttza, chwyta się innego sposobu. Przyjmuje robotę na siebie i to w stosunku do cen 50 proc. taniej. Przedsiębiorca ów, nie posiadając odrobiny teorji, nie mówiąc już wcale o praktyce, jest naprawdę przyczyną szarpania opinji mistrzem chrześcijańskim. Jednak najważniejsze to odchylenie od zasady wolności przemysłowej. Wprowadzona ma być nowa ustawa, jako obowiązek wykazania się przez osoby pragnące prowadzić warsztat rzemieślniczy, przygotowaniem fachowem pod postacią t. zw. uzdolnienia.

W jaki sposób może rzemieślnik udowodnić że jest fachowo przygotowany do prowadzenia swego warsztatu? Za dowód uzdolnienia uważane jest: 1) dyplom mistrzowski, 2) dyplom czeladniczy w połączeniu ze świadectwem conajmnłej 3-letniej pracy w charakterze czeladnika, 3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną. Oczywiście że dostatecznym dowodem uzdolnienia będzie też ukończenie szkoły której organizacja jest zamierzona na szeroką skalę i która istotnie potrafi gruntownie wyszkolić rze-

mieślnika. W każdym bądź razie tylko praktyka, egzamin, świadectwa umożliwią uzyskanie karty rzemieślniczej.

Jednak i ta zasada nie jest bez wyjątków, także i ona traktowana jest dość liberalnie, zwłaszcza w okresie przejściowym. Niestety, za dowód uzdolnienia zawodowego do samodzielnego prowadzenia rzemiosła uważane będzie nie świadectwo mistrzowskie czy czeladnicze, a oświadczenie urzędu gminnego ewentualnie miejscowego, że odnośna osoba pracowała u samodzielnego rzemieślnika bezpośrednio **przed zgłoszeniem zakładu przez pięć lat.**

Z postępem czasu realizacja danej ustawy zrobi jakieś zmiany. Lecz w naszem mieście panuje ciężka atmosfera. Przedewszystkiem niema żadnego zrzeszenia ani cechu między majstrami krawieckiemi. Jest to właśnie ociężałość ze strony majstrów chrześcijańskich.

Miasto liczące 42 tysiące mieszkańców nie należy z rzędu do najmniejszych, więc przypuszczam że przy dobrych chęciach, silnych postanowieniach możnaby wszystkiego dokonać. Przeciwnie mają się żydzi. Tutaj trzeba wziąść pod uwagę ilość zakładów żydowskich. Ogólna ilość zakładów żydowskich wynosi około 40-stu, a chrześcijańskich 8. Jest to jednak doskonały kontrast, co wpływa ujemnie na wszelkie konsolidacje. Pomimo wszystkiego, a wszystko możliwie przy silnej woli i energji. Ale u nas przy lada jakimś zgromadzeniu towarzyszy jest alkohol, a w konsekwencji otrzymują się nieporozumienia i zebranie kończy się na niczem, czyli zawsze osięga się ogólne fiasko.

Zygmunt Śmiechowicz.

Na Alarm!

„Nie zpominajcie o naszem fachu wołają młodzi zamiłowani krawcy. więc powinniśmy poczuć jako Polacy",

Rzemieślnicy-Krawcy!

Jakież to miłe wspomnienie gdy założyli pierwszy cech polacy, i których nam dzisiaj nie brakuje.

Ale jakżeż to przykre, żeśmy są tak marnie skupieni, gdyż w niektórych dzielnicach jedna drugich do cechu należy i z tych pierwszych znajdą się i tacy co w swoim zawodzie cechowych przerośli, a czyjesz to błędy jak nie nas samych, bo przecież jednostka nam szkodzić nie może, a jednak są duże błędy w dziedzinie krawieckiej, że nawet jest trudno razem ich wymienić, ale zacząć nitkę ciągnąć to się dalej ciągnie, a po tej nitce dochodzim do kłąbka.

Nie wchodzę dalece, bo niechcę się wracać, lecz napiszę bóle, które są od dawna i które się nadal powtarzają stale.

Naprawdę chlubną to jest formalnością, że mistrzowie od pomocników papierów żądają, i zarazem smutne, że o to nie dbają, bo wielu jest takich, że przyjmie do praktyki dwuch i trzech zarazem chłopców a wyzwolić ich niedba, to też nic dziwnego że formalności niema. Jak o tem nie pisać gdy się dzisiej widzi jak chodzą bez pracy czeladzia młodzi, a kiedyż ma pracować, jak już łysy będzie, niemożem mówić że tak jest wszędzie.

Zapytać się jego czy jest wyzwolony, to zaraz odpowie, że jego majster liczył przeszło 48 lat, wyzwolony nie był ani do cechu nigdzie nie należał, a na cóż ja się mam dzisiaj oglądać, jak za tą robotą już się chodzić niechce, bo jak mnie który obdarzy kapotą to sobie narobi powiada kłopotu, bo mu zarzucają w cechu wszyscy krawcy, że bez wyzwolin przyjmuje pomocników do pracy, a jak tak juz pięć lat i więcej minie, to i wyzwolić też mi się odechce, pochodzi się trochę i trzeba będzie na siebie założyć, a że tam chłopca później nie wyzwolę, to mu takie jak i ja pozostawię działania pole, a co tam ustawa nasza przewiduje, to przecież o tem bardzo mało kto wie, i przyjdzie się uczyć, a ja się w ten sposób waluty nabawię, a wziąść gotówkę nikt mi nie zaprzeczy, takie się dzieją w krawieczyźnie rzeczy.

Bo i tak robią jak się tu wyraża zakłada na siebie i swemu mistrzowi konkurencję stwarza, a czy jego majster chociaż już tak późno z cechu dyplom dostał, to jego rywal w tyle znów pozostał ażeby dalej konkurować, to rób za bezcen, każdy swoje robi po swojemu, mówi i jeden drugiego jak może tak czerni a wtenczas korzysta ten, co ma brodę czarną, taka jest formalność, takie ułatwienia ażeby przystąpić do wyzwolenia, jak kto nie poczyta to za wiarygodne, to niech się zwróci do mnie a ja mu udowodnię.

Zwracam się tutej z wielkim apelem do Panów krawców obywateli, aby poparli te poczynania i napisał który trochę swego zdania.

Panowie krawcy! los wam się uśmiecha, też każdy powinien mieć trochę poczucia, a wtenczas w tym celu zdanie swe wymierzy pod cenny adres Centrala Odzieży, bo to już nie dobroczynność, tylko cbowiązek czyli i powinność.

W nadzieji że będę czytał czyjeś inne zdania względem tych bolączek do sprostowania

J. Buz.



Płaszcz dla foczpana.

Różne wzory ubranek chłopięcych.









Mundurki szkólne.



Płaszczyk zimowy.

Krój Getrów=holewek.

Miary potrzebne do kroju są:
Obwód nogi w łydce
Obwód nogi w kostce....
Długość stopy w przodzie do połowy
i wysokość....

Papier musi być podwójnie.

A—J = linja zasadnicza.
A—B = 1/2 obwód nogi w łydce.
D—G = 1/2 obwodu nogi w kostce.
P—F = długość miary stopy.
C—s = 3 cm.

Reszta wykończa się według wzoru; po wycięciu modelu strona wierzchnia czyli boczna się rozcina i dodaje listewkę pod guziki jak na rycinie widzimy.

Druga strona zostaje cała, tylko w przodzie i w tyle owalnym szwem się zeszywa. Na szwy i obrobienia trzeba dodać.

Odrobienie wewnatrz:

Górą pasek z mocnej podszewki, dołem paspel z cienkiej skórki pod guziki i dziurki pod kłady.

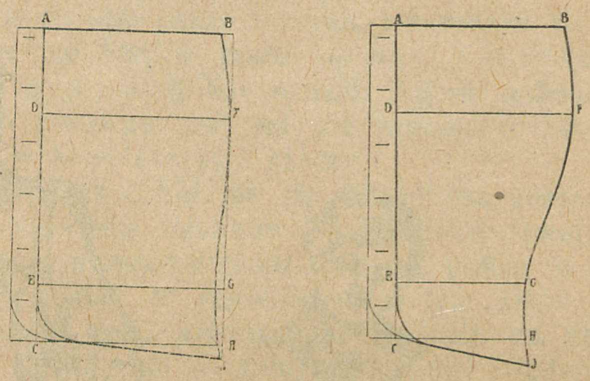
Krój ten nie wiele się różni od kroju spodni na boku zapinanych. Umiejącemu kroić takie spodnie, to i ten krój nie może sprawiać wiele trudności.

Uwaga: Zdarzyć się może, że klient żąda od krawca, by mu z resztek materji uszył także nabótki czyli getry.

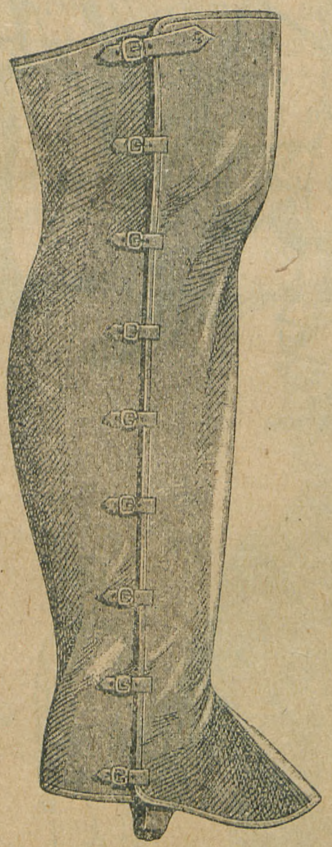
Tak samo i leśniczy, który jest zmuszony często chodzić po śniegu i słocie, żąda takich wysokich holewek po nad kolana, dla ochrony spodni i ochrony od zimna. To przez uszycie takich rzeczy, może niejednemu koledze przynieść poboczny zarobek.

Nie przyjmując takich rzeczy, posyłamy sami klientelę do większych magazynów, gdzie takie rzeczy są gotowe.

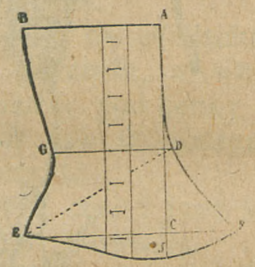
Odprawiony raz klient do magazynu, kupi tam przytem też co innego jak kurtkę lub nawet ubranie, a potem narzekamy że nie ma pracy.



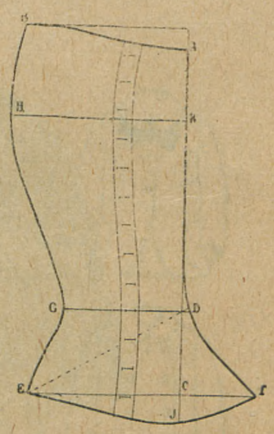
Holewki.



Holewki śniegowe.



Getry.



Nabółki.

Spis Abonentów

na Podręcznik

choć go nie widzieli a uwierzyli i zamówili.

Z Małopolski.

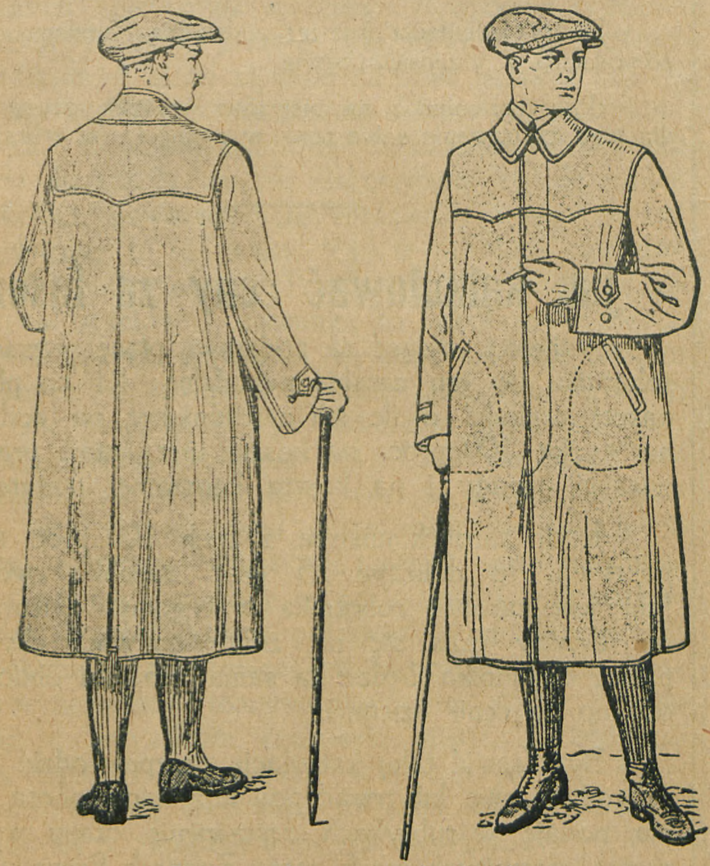
Spioch, Woj. Krakowskie
Detko, Andrychów.
N. N. Krosno
Sochacki, Przemyśl
Jacek, Sokołów
Miejsce Piastowe Szkoła
Adamik, Cieszyn
Wróblewski, Tarnobrzeg
Słupek, Sądowa Wiśnia
Janica L., Szczyrk.
Chrostek P., Przemyśl
Słoniec J., Witkowice
Bylica, Oświęcim
Skrobot, Jasło
Sroka J., Kęty — Szkoła Zaw.
Babinski St., Andrychów
Sznicer Brody
Różanka Tarnów
Kozaczkiewicz, Zaleszczyki
Czerninek Grzegórz, Żółkiew.

Śląsk, Poznańskie Pomorze.

Kardaś, Bielsko
Mazur, Kończyce
Broda, Poznań
Ptasik, Leszno
Przybylski, Wągrowiec
N. N. Rybnik
Ogórkiewicz, Kiszkowo
Kubica, Bielsko
Malek, Miejska Górka
Kunowski Marja, K. Poznania.
Kłaczkowska, Toruń
Księgarnia L. w Lwowie
Antczak Koźmin
Kaminski, Bydgoszcz
Kroczyński, Sulmierzyce
Ruminski, Brodnica, Pomorze
Kurek, Biedrusko k. Poznania
Kula, k. Cieszyna
Hencel, Tarnowskie Góry.
Krafczyński B., Sokolniki
Jędrzejczok St., Inowrocław.

Kongresówka.

B. B. Księgernia Warszawa
Sowczyc, Prużana
Adler, Sosnowiec
Rojsza, Suchowola
Kuśnierski, Piotrków
Pawłowski, Lublin
Grudzewin, Wilno
Adamek, Łuck
Suchan, Radom
Kłoś, Ostrowiec
Ziółek, Radom
Szenk, Pajęczno przy Łodzi
Rybak, Czerniewice
Kubot, Sosnowiec
Martynowicz J.. Częstochowa



Luźny płaszcz z obojczykiem.



Płaszcz dla księży:

Kalkulacja czyli obliczenie kosztów w zawodzie krawieckim.

Kalkulacja znaczy dosłownie obliczenie naszych wyrobów lub towarów, co nas samych kosztują, i za jaką cenę możemy je sprzedać. Bardzo wielu młodych rzemieślników gdy się osiedli stosuje ceny swych wyrobów podług konkurencji, nie zastanawiając się wcale, czy ma te same koszta utrzymania interesu lub taniego zakupu. Żałując musimy powiedzieć, że w takiem postępowaniu leży największe niebezpieczeństwo dla każdego młodego przedsiębiorstwa.

Pracuje konkurencja tanio, to młody rzemieślnik tak samo tanio oblicza, co dla lepszego zrozumienia podajemy przykład takiej złej kalkulacji:

3 metry materji po 18 zł = ...	54 zł
dodatki i robota czeladzi (tanio licząc) = . .	46 zł

a że to ma być tanie ubranie, kontentuje się nasz kolega gdy doliczy 10 zł do tego jako zysk dla siebie i oddaje to ubranie za 110 zł myśląc sobie, że te 10 zł zarobił na czysto.

Tymczasem podług prawdziwej kalkulacji nic nie zarobił, owszem 2 zł dołożył, co wyjaśnimy poniżej.

Nie możemy też mówić, by zawsze tak tanio liczył rzemieślnik, ale gdy przecięciowo na każdem zamówieniu o dwa złote się przerachuje, a ma 100 zamówień rocznie, to te dwieście zł przepadają, czyli traci się, a gdy tak dalej rachuje, to po 3 lub 4 latach lichej egzystencji zakładowy kapitał 900 zł lub więcej się wyczerpie i następuje niewypłacalność czyli upadek przedsiębiorstwa.

Aby tego uniknąć, robi się ogólny spis z całego roku niżej podanych wydatków, jeżeli interes tak długo istnieje i ma sie notatki z takowych, a gdy nie, to ustanawia się **przypuszczalny budżet kosztów**, który według praktyki doświadczonych i starszych mistrzów i przemysłowców 50 proc. przecięciowo od ogólnego zarobku czeladzi wynosi. Gdzie ucznie są, tam liczy się zawsze 2 uczni za jednego czeladnika i robotę mistrza w pracowni tak samo, czyli robotę trzech uczni i mistrza bierze się za 2 czeladników do obliczenia tych kosztów.

Takowe składają się z następujących wydatków (bierzemy tu za wzór pracownię z dwoma czeladnikami i jednym uczniem. (Jeżeli krawiec sam tylko pracuje, to ma ½ niżej podanych kosztów.

Z czego składają się koszta handlowe?

1.	Z procentów od włożonego i obrotowego kapitału, które giną. Mamy naprzykład kapitału odziedziczonego 1000 a oszczędzonego 500 zł, i jeżeli tę kwotę mamy w banku handlowym lub podobnem przedsiębiorstwie złożoną, to najmniej 10 proc. nam przyniesie, co uczyni rocznie	150 zł
2.	Dzierżawa pracowni lub składu i kantoru .	280 „
3.	Dodatek procederowy przemysłowy . . .	70 „
	obrotowy 2 proc.	60 „
4.	Zabezpieczenie od ognia, złodziei, kalectwa, kasa chorych itp.	60 „
5.	Opał i światło	300 „
6.	Reklama (najmniej rocznie)	100 „
7.	Porta, frachty opakowania itp.	100 „
8.	Przedmioty biurowe, jako to papier, formy, kroje, gazety zawodowe i żurnale	100 „
9.	Podróże dla interesu (rocznie)	120 „
10.	Zepsucie się sprzętów warsztatowych i uzupełnienie je nowymi lub odpisy na zużycie 10 proc.	200 „
11.	Urlopy czeladników	60 „
12.	Straty powstałe przez poprawki i zepsucie się wyrobów, niezapłacenie odbiorcy	200 „
13.	Rozmaitości, składki do cechu, izby rzemieślniczej i towarzystw zawodowych . . .	20 „
14.	Drobiazgowe przybory do pracowni . . .	200 „
15.	Nieprzewidziane	300 „
	Razem rocznie	2520 zł

Wypadłą tutaj sumę podzieli się procentowo podług zarobku czeladzi. N. p. dwóch czeladników i 1 uczeń z mistrzem czyli trzy osoby zarobią pojedyńczo po 30 zł, czyli 90 zł tygodniowo, co uczyni 4.680 zł rocznie. Koszta tego przedsiębiorstwa wynoszą jak powżej 2250 zł, czyli 50 proc. od ogólnego zarobku, które się dolicza przy obrachowaniu ubrania, co nas samych kosztuje, a potem się od tej wypadłej sumy 15 do 30 proc. dolicza jako zarobek na czysto.

Wzór kalkulacji w praktyce.

Dla lepszego zrozumienia podajemy wzorek takiej praktycznej kalkulacji dla krawców, która z łatwością w praktyce zastosować się daje.

Trzy metry materji po 30 zł uczyni . . .	90 zł
dodatki (te pojedyńczo wyszczególnić razem) .	25 „
robota czeladzi tego ubrania (średnia taryfa) .	34 „
50 proc. od zarobku czeladzi na koszta . .	17 „
Nas samych kosztuje	166 zł

Teraz dolicza się zysk, jaki chcemy lub musimy mieć, by się utrzymać, którego najmniej 15 proc. się bierze (ale też do 40 proc. liczą lepsze interesa), to wypadnie od powyższej kwoty 24.90 zł, to wypadnie cena sprzedaży tego ubrania netto 190.90 zł Jeżeli na odpłatę, to 5 do 10 proc. więcej się liczy. Na ryzyko i czekanie mniej jak 15 proc na czysto nie może liczyć rzemieślnik, boby się nie ostał (ani prawo nawet nie zezwala).

Dobra kalkulacja jest też podwaliną, fundamentem do powodzenia w przedsiębiorstwie.

(Przy egzaminach na mistrzów się tych rzeczy pytają dla tego zachowanie sobie tego w pamięci jest wskazanem)

Jak kalkulować ceny za fason!

Najlepiej wziąść za podstawę płacę przeciętnego robotnika ile ten zarabia nagodzinę, lub co płacimy naszej czeladzi o ile ich zatrudniamy na godzinę z nadwyżką 100 proc. na koszta utrzymania pracowni własnej, zmudy i na koszta handlowe, podatek itp.

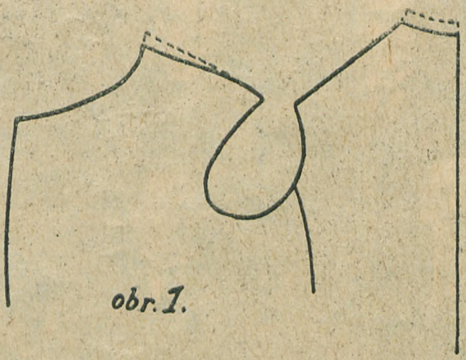
Jeżeli zarobek mistrza z tych 100 proc. się nie gokrywa, to doliczyć 25 proc zarobku ogólnego. Jaki jest zarobek robotnika w tygodniu wiemy, ale na dłuższy czas się nie zobowiązywać, chyba że praca czeladnika będzie ta sama, dodatki oblicza się osobno po cenie dziennej.

By ułatwić taką kalkulację przeprowadzić trzeba ile godzin trwa lub trwać powinną dana robota ubrania, podaję w rubrykach zestawienie czasu wykończenia rozmaitych sztuk przez Związek Pracodawców i Cechów, swego czasu uchwalony.

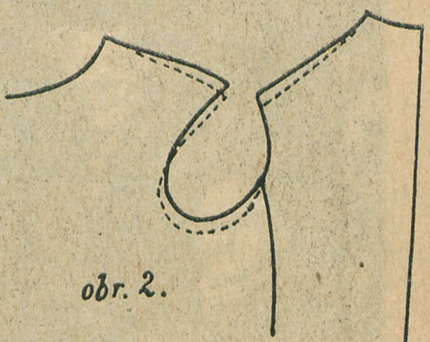
Dział poprawek.

Jeżeli u marynarki lub innej sztuki rzucają się fałdy pod pachą jak na rycinie widzimy, to pochodzi to ztąd, że pacha jest za wysoka czyli w boczku za mało podcięta, albo czubek przodu i plec za niski.





obr. 1.



obr. 2.

Błąd ten poprawia się w ten sposób jak nam ryciny obrazek 1 i 2-gi wyświetlają. Jeżeli mamy kołnierz za tyle długi i zakłady u przodu to można wypuścić ramiona przy szyji i karczek u plec i kołnierz wyżej posunąć.

Gdy kołnierz za krótki to przy szyji nie ruszać tylko pachę podciąć a ramię od strony pachy tak u przodu jak i plec zebrać (patrz znaki obr. 2-gi).

Komu często w jego kroju takie błędy zachodzą to niech model formę według tutaj podanych wskazówek zmieni, a uniknie niepotrzebnych poprawek.

Nie ociągać się z wysłaniem uczniów do szkół zawodowych dokształcających!

Rozpoczął się niedawno rok szkolny. Liczba wpisanych tego roku szkolnego uczniów i uczennic do szkół znacznie przekroczyła cyfrę roku zeszłego. Ze wszystkich stron słychać na brak pomieszczeń dla tej liczby uczniów, która została definitywnie do szkoły przyjęta. Znacznej zaś liczby dzieci szkolnych z braku miejsca do szkoły wogóle nie przyjęto. O ile jednak w szkołach powszechnych, średnich i wyższych jest przepełnienie, to nie widać tego w szkołach zawodowych dokształcających. Przeprowadzona kontrola zapisanych uczniów i uczennic do szkół zawodowych dokształcających wykazała znacznie mniejszy procent zapisanych w stosunku do roku ubiegłego. Prawdą jest, iż z powodu silnego zubożenia przemysłowców i rękodzielników drobnych zmniejszyła się liczba terminatorów, ale z tych, którzy już są w terminie znaczny odsetek nie został przez mistrzów swych do terminu zapisany. Fakt ten jednak musi nasuwać bardzo smutne horoskopy na przyszłość i o przyszłość naszego chrześcijańskiego polskiego rękodzieła. Szkoła zawodowa dokształcająca jest już **ostatecznym krokiem** wykształcenia teoretycznego terminatora. Z niego będzie w przyszłości czeladnik, mistrz, a zdolniejsi zajmą czołowe stanowiska w swoim resorcie rękodzieła. Powinni zrozumieć to sami mistrzowie i nie ociągać się z zapisaniem swych uczniów.

Szkoła sama przez swych nauczycieli zarówno wykładających przedmioty ogólne jak i zawodowe, kieruje moralnem wychowaniem uczniów. Szkoła stwarze ścisłą harmonję między mistrzem a nią samą jako taką. Zarówno mistrz jak i szkoła dokształcająca muszą się wzajemnie rozumieć i wspierać. Cóż pomogą nawoływania nauczycieli do pilnego uczęszczania do szkoły, kiedy mistrz nie będzie starał się o dopilnowanie swego ucznia czy rzeczywiście do szkoły uczęszcza. A sprawa ta jest bardzo łatwa do przeprowadzenia. Każdy uczeń szkoły zawodowej posiada książeczkę kontrolną, w której przybija się pieczątkę szkolną w miejscu gdzie jest data dnia, w której uczeń był obecny w szkole. Co miesiąc mistrz jest zobowiązany podpisać się, iż stwierdził osobiście uczęszczanie ucznia swego do szkoły. Tymczasem praktyka wykazuje, że 80 proc. mistrzów tego obowiązku nie wykonuje, a nawet są tacy, którzy polecają uczniom swym za siebie się podpisywać.

Mistrz musi posyłać do szkoły ucznia swego punktualnie, aby przez spóźnianie sie do szkoły nie przyzwyczajać go do niepunktualności i niesumiennego spełniania swych obowiązków. Przez spaźnianie do szkoły nie tylko sobie szkodzi tracąc wiadomości podane przez ten czas innym uczniom, ale utrudnia spokojną pracę zarówno samym nauczycielom jak i swym współtowarzyszom. Mistrz posyłając ucznia do szkoły powinien mu stale przypominać i doglądać go, aby do szkoły szedł czysty i umyty. Należy bowiem od młodzieńczego wieku przyzwyczajać terminatorów do najprymitywniejszych i kardynalnych zasad hygieny zwłaszcza w tych zawodach, które mają do czynienia ze środkami spożywczymi.

Swiba Stanisław, lekarz weterynarji.



Pierwszy Zarząd Związku Polskich Rzemieślników i Przemysłowców (niekompletny) 1920 r.
stoją od strony lewej ku prawej: Rząd I. Kajzer. Pietrzykowski. Kuś. Pierzchalski. Rząd II. Górski. Hajda. Barchański. Pająk. Huj. Siedzą Rząd III. Wyleżych. Samarzewski, sekretarz. Sobota, Prezes. Beszczynski, sarbnik. Pakuła.

Zarys historji organizacji Rzemiosła Polskiego na G. Śląsku.

Zabrano na podstawie protokółów i wyciągu z gazet.

Na początku roku 1920, gdy ruch plebiscytowy się zaczął i tworzono dotąd nieznane organizaacje polskie na Górnym Śląsku pomyślano też i o organizacji rzemiosła pol-polskiego na Śląsku. — Myśl założenia organizacji wyszła z Gliwic przez pp. Pawła Kajzera, rzeźbiarza — obecnie zamieszkałego w Rybniku, p. Soboty — obecnie w Katowicacc w Izbie Rzemieślniczej, p. Dolaty, Paprotnego, Szrejmana, Tuska i p. Stempniewiczowej. — Wymienieni dali w gazetach polskich odezwę do samodzielnych polskich rzemieślków i zwołali na dzień 25 marca 1920 r. w Gliwicach do lokalu „Czytelni Ludowej" pierwsze zebranie organizacyjne. Na zebranie to zjechali rzemieślnicy z 27 miejscowości w liczbie około 100. — Zawodów reprezeutowanych było 17. Po zagajeniu zebrania przez p. Sobotę i obszernej dyskusji uchwalono wybrać tymczasowy Komitet przygotowawczy, któryby opracował statut oraz zebrał materjał na następne zebranie konstytucyjne. — Do komitetu tego wybrani zostali pp.: jako przewodniczący Sobota, jako zastępca przewodniczącego Kajzer, jako sekretarz Ciupka — wszyscy z Gliwic — oraz pp. Paprotny, Boszczyński Słowiński, Smoczyk, Barchański, Samarzewski, Sieroń, Gruchol i Macioszek. — Zebranie to uchwaliło rezolucję wzywającą rzemieślników polskich do organizowania się.

I. statut opracował p. Samarzewski i Beszczyński. Komitet zwołał na dzień 13 maja 1920 r. (w dzień „Wniebowstąpienia Pańskiego") do Katowic (hotel Residenz) — obecny hotel „Do Wypoczynku" — walne zebranie. W zebraniu tem uczestniczyło około 500 samodzielnych rzemieślników. — Takowe zostało zagajone przez prezesa Komitetu przygotowaczgo p. Sobotę. — Prezesem zebrania wybrano p. Stanisława Beszczyńskiego.

Po bardzo ożywionej dyskusji uchwalono przyjąć opracowany przez Komisją statut Związku i zarazem uchwalono też założyć Związek pod nazwą: „Śląski Związek Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców". — Pierwszy Zarząd tego Związku składał się pp.: Soboty, jako przewodniczącego, Beszczyńskiego, jako zastępcy przewodniczącego. Glagli, jako sekretarza, Samarzewskiego, jako zastępcy sekretarza i Kusia, jako skarbnika. — Ławnikami związku byli pp.: Barchański, Huj, Hruzik, Hejda, Kajzer, Piontek, Pająk, Pietrzykowski, Tetkański i Wyleżych. — Siedzibą Związku były Gliwice. —

Związek rozpoczął też natychmiast swoją działalność organizując koła, których utworzył około 30 i to w miejscowościach: Katowice, Załęże, Szopienice, Mysłowice, Radzionków, Świętochłowice, Chropaczów, Królewska Huta, Lipiny, Mikołów, Rybnik, Pszów, Radlin, Gorzyce Wielkie, Ruda, Brzezinka, Knurów, Bielszowice, Wielkie Hajduki, Szarlej, Łagiewniki i Pszczyna, Gliwice, Bytom, Zabrze, Pruszków i t. d. — Członków miał Związek przeszło 1000. — Jeżeli zważymy, że najwięcej zgermanizowanymi byli na Śląsku rzemieślnicy — a sytuacja polityczna nie była jeszcze wyjaśnioną — to trzeba przyznać, że Związek ten na ówczesny czas zyskał sobie bardzo dużo zwolenników.

Pozatem zakładał Związek spółdzielnie dla dostarczania surowca, jak np. spółdzielnie piekarskie, krawieckie, koszykarskie, drzewne itp. —

Dnia 6-go marca 1921 r. zwołał Związek ten do Bytomia wiec, w którym wzięło udział około dwa tysiące uczestników. — Zainteresowanie było bardzo wielkie. — Wiec zagaił p. Sobota a przewodnictwo objął mistrz krawiecki p. Koszela z Bytomia, — obecnie zamieszkały w Siemianowicach. — Sekretarzował p. Wojciech Samarzewski. — Na ławników powołano pp.: Teofila Pojdę z Bytomia — obecnego prezesa Związku Samodzielnych Polskich Rzemieślników i Przemysłowców w Katowicach — oraz p. Kusia, mistrza obuwniczego z Królewskiej Huty. —

Na wiec ten przybył też zaproszony przedstawiciel Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie p. poseł Rudnicki oraz redaktor „Gazety Rzemieślniczej" p. Szczeblewski. — Jako przedstawiciel Komisarjatu Plebiscytowego brał udział p. Inż. Kiedroń — późniejszy minister Przemysłu i Handlu.

Główny referat wygłosił redaktor Szczeblewski, który swą przemową ujął wszystkich słuchaczy (mimo przybyłej licznej opozycji niemieckiej). Drugi referat wygłosił poseł Rudnicki. — Między innemi przemawiali również: pp. Jan Przybyła, Cepernik i inni. — Uchwalono rezolucję, która wzywała wszystkich samodzielnych rzemieślników Śląska do przyłączenia się do Związku oraz do oddania podczas plebiscytu głosu za Polską. — Rezolucję tą uchwalono wydrukować i rozesłać do wszystkich samodzielnych rzemieślników, co też się stało. —

Związek porozumiał się niebawem z podobnemi organizacjami w Polsce i zawsze delegował na ich zjazdy i zebrania swych przedstawicieli. Zaznaczyć wypada, że na 2-gim wszechpolskim Zjeździe Rzemieślników - Chrześcijan jeszcze przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie — była pierwszy raz delegacja w osobach pp. Soboty, Kozidły i Samarzewskiego w Warszawie. Stwierdzić należy, że do dziś dnia delegacje Górnego Śląska biorą udział w wszelkich zjazdach rzemieślniczych

Związek miał też swój własny organ „Rzemieślnik i Przemysłowiec", redagowany przez p. Sobotę i Samarzewskiego, który jednak podczas 3-go powstania przestał istnieć.

Po rozstrzygnięciu Rady Ambasadorów, iż Polsce przypada tylko 1/3 część Śląska, zabrał się Związek do organizowania rzemieślników na polskiej części. — Biura przeniesione zostały do Katowic i tu nawiązano kontakt z istniejącymi Cechami na tym terenie. — Cechy były wówczas zupełnie w rękach niemieckich i nie bardzo szły polskiej organizacji na rękę. Z wielkim trudem i mozołem zdołano stwierdzić adresy cechmistrzów celem bliższego porozumienia się z nimi.

Po dokładnem przygotowaniu materjału zwołano na dzień 29-go stycznia 1922 r. do hotelu „Wienerhof" w Katowicach wielki Zjazd (było to jeszcze przed objęciem Śląska przez władze polskie). Sala obrad była pod brzegi wypełniona a wielka ilość rzemieślników nawet nie miała pomieszczenia. — Zjazdowi przewodniczył p. Sobota. Obrady trwały od godziny 10-tej rano do 10-tej wieczorem. Napięcie było ogólne. — Opozycja niemiecka, nie chcąc dać wiary temu, iż w krótkim czasie należeć będzie do Polski, stawiła się w komplecie. Na zastępców prezesa wybrano do prezydjum Zjazdu pp. Szymańskiego i Śmigla. Na sekretarzy wybrano pp. Pietraszka i Samarzewskiego. — Na ławników zaś pp. Soberskiego, Pokornego i Lottera. Przemawiał poseł Rudnicki z Warszawy, Kowalczyk oraz Janicki. — Dyskusja była bardzo ostra. Jednakże większość obecnych zgodziła się na warunki ówczesne i uchwalono dotychczasowy statut Związku zmienić w tym kierunku, że do niego (do Związku) należeć będą — oprócz samodzielnych rzemieślników i towarzystw polskich — również i Cechy. Z tego powodu nastąpiła zmiana Śląskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców" na „Zjednoczenie Rzemieślników G. Śląska". Zaraz też wybrany został Zarząd, w skład którego weszli pp.: Sobota — jako przewodniczący — jako członkowie: Śmigel, Pietraszek, Röder, Beszczyński, Pakuła, Pokorny, Samarzewski, Szymański, Pająk i Jaszkowski. Zarząd ten wybrany został na przeciąg trzech lat. — Również wybrano radę rzemieślniczą, składającą się z 40 osób.

Na Zjeździe był obecny przedstawiciel Rady Ludowej p. Inż. Rudowski — obecny naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Nowy Zarząd Związku miał opracować statut Związku dotyczący zmiany warunków oraz zawezwać wszelkie cechy do przyłączenia się do Związku.

Na Zjeździe uchwalono rezolucję: „Żąda się tylko jednolitych Cechów, do których wszyscy samodzielni rzemieślnicy należeć muszą pod warunkiem: że udowodnią, iż uczyli się swego rzemiosła i złożyli egzamin czeladniczy, że przynajmniej przez trzy lata pracowali w swoim zawodzie i że złożyli egzamin na mistrza. — Kto do Cechu nie należy nie może otworzyć warsztatu rzemieślniczego ani też takowego prowadzić.

Druga rezolucja: Wniosek do Rady Ministrów o postaranie się o utworzenie Kas Chorych i ubezpieczalń na wypadek choroby lub niezdolności do pracy. Odnośną rezolucję wysłano do Rady Ministrów a ta przyrzekła sprawą tą się zająć i przy wydaniu odnośnych ustaw życzenie to uwzględnić.

Związek brał udział w wyborach do Sejmu Śląskiego i zgłosił swą akcję do Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego, — bowiem wszyscy, tak Zarząd jak i Rada Rzemieślnicza, byli zdania, że rzemieślnik powinien jedynie do polskiego stronnictwa się przyłączać. — Jednakże — jak się później okazało — wielu z członków Zarządu jak i Rady Rzemieślniczej figurowało na listach niemieckich. Wysunięto trzy kandydatury na trzy okręgi wyborcze i to tak, by były uwzględnione. — Mianowicie kandydatury otrzymali pp. Sobota, Szymański i Beszczyński. — P. Sobota kandydował w Pszczynie, Rybniku i Cieszynie i został też wybrany, p. Szymański w Królewskiej Hucie, jednak kaudydatura jego dotychczas nie przeszła, zaś p. Beszczyński — z powodu pedeszłego wieku — z kandydatury w ostatniej chwili zrezygnował i nie można było w miejsce jego innego wybrać.

Również brał Związek udział w wyborach do Sejmu Warszawskiego i do Senatu, lecz tam rzemiosło na wybór swego kandydata nie liczyło i ich kandydaci figurowali na dalszym planie. —

Przed objęciem organizowały się władze polskie na Śląsku. Przed utworzeniem tymczasowej Rady Wojewódzkiej domagało się rzemiosło, by i jego przedstawiciel wchodził w skład rej Rady, jednakże mimo starań czynionych w tej sprawie przez Związek celu nie osiągnięto.

Do Rady Rzemieślniczej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zostali powołani pp. Sobota, Śmigel z Katowic i Wróbel, mistrz krawiecki z Rybnika.

Przez ówczesnego naczelnika Wydziału Przemysłu i Handlu przy Radzie Ludowej p. inż. Kiedronia polecono Związkowi zająć się organizowaniem Izby Rzemieślniczej, co też zaraz nastąpiło, tak, iż przy objęciu polskiej części G. Śląska przez władze polskie była już Izba Rzemieślnicza kompletnie zorganizowana. Związek wysunął z swego grona do Rady Przybocznej 16 członków. Dwóch zostało podanych przez Związek Niemieckich Rzemieślników. Z owych 16 było 12 Polaków a 4 Niemców. — W międzyczasie jeden z członków, uważany powszechnie za Polaka, przeszedł do partji niemieckiej. — Co do polskości reszty członków nic ujemnego nie wiadomo.

W dniu 20. czerwca 1922 r. przy wkroczeniu na Śląsk wojsk polskich brał Związek udział (Cechy ze sztandarami). Generałowi Szeptyckiemu wręczono adres z następującym napisem: *Sit sempiterna Gloria super Poloniam"*. Najgłębszy hołd składamy my rękodzielnicy Województwa Śląs-

skiego w dniu dzisiejszym żołnierzowi polskiemu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — Katowice, dnia 20-go czerwca 1922 r. — Dokument ten podpisany został przez wszystkie Cechy w Katowicach oraz Zarząd izby Rzemieślniczej jakoteż zaopatrzony odnośnemi pieczęciami. Pozatem nalepiono na adres ten różnego rodzaju pieniądze plebiscytowe oraz znaczki pocztowe. — Adres ten wręczyli pp. Sobota, Beszczyński i Röder.

Dnia 13. czerwca 1924 r. miał Związek swój 3. Walny Zjazd, na którym między innemi uchwalono przemianować Związek na „Związek Cechów" z wykluczeniem wszelkich towarzystw rzemieślniczych. — Wówczas przyjęto wygotowany dla Związku Cechów Statut. — Zjazd ten zamianował posła Sobotę za położone zasługi około rozwoju rzemiosła polskiego na Śląsku honorowym prezesem Związku.

Prezesem Związku wybrany został na Zjeździe tym p. Pakuła.

Zmiana ta nie wyszła rzemiosłu polskiemu na dobro, Zarząd bowiem opanowany przez jednostki niepewne i ambitne, zaczęto się w Zarządzie kłócić — miast pracować dla rzemiosła — wobec czego złożył p. Sobota swój urząd jako prezes honorowy.

Związek Cechów po ustąpieniu p. Soboty został zupełnie opanowany przez war . . . i Niemców, skutkiem czego Polacy zmuszeni byli odseperować się zupełnie od Związku Cechów i w listopadzie 1926 r. — krótko przed wyborami komunalnymi, kiedy to wszyscy rzemieślnicy agitowali na rzecz list niemieckich a Związek Cechów nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska, wskrzeszono do życia **Śląski Związek Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców** pod nazwą: „Związek Samodzielnych Polskich Rzemieślników i Przemysłowców" na Górnym Śląsku, który dotychczas skupia wszystkich polskich rzemieślników i odnosi jaknajlepsze skutki. A. S.

Od Redakcji.

Opóźnienie o jeden miesiąc wyjścia Podręcznika spowodowane zostało ze względów technicznych i od Redakcji niezależnych.

Dla tego prosimy Szan. Przedpłacicieli o cierpliwość jeszcze te parę dni, a po wyjściu zaraz wyślemy.

Od Administracji.

Zeszyt niniejszy jest ostatnim w bieżącym kwartale, mimo to jeszcze wielu Abonentów zalega z zapłatą należytości. Zwracamy się przeto do nich z apelem, by zaległość tę jak najrychlej uregulowali, jak również by nadesłali przedpłatę na czwarty kwartał b. r. załączonym czekiem.

W przeciwnym razie zmuszeni bylibyśmy wstrzymać im wysyłkę pisma.

Dodatek do „Odzieży".

Zimowy Album kieszonkowy wartości przeszło 2 zł wysłaliśmy w sierpniu wszystkim czytelnikom którzy nie zalegali. Szan. Czytelnicy, którzyby przez omyłkę żurnala nie otrzymali prosimy o doniesienie, a zaraz odwrotnie wyślemy franko.

Tak samo wyślemy wszystkim tym, którzy zaraz lub w ciągu września należność uregulują Album kieszonkowy gratis.

Prośba.

Celem skompletowania rocznika potrzebne nam są następujące numery „Odzieży": Nr. 11 z r. 1925, Nr. 2-gi z r. 1926. Nr. 1 i 5 z r. 1927, które zostały wyczerpane.

Kto te numery posiada a rocznika nie składa, prosimy o wymianę na inną rzecz z naszego wydawnictwa zł 1,10 wartości, za co już z góry serdecznie dziękujemy.

Administracja Odzieży.

W sprawie kolekcji „Odzież"

dajemy do wiadomości, iż z kolekcji latowej będą następujące materjały stale nadal na składzie i to czarne kamgarny, drapa i twile, wszystkie numery od 501 do 524, dalej Nr. 528, 545, 556, 547 i 548, z których prosimy korzystać według nowego cennika.

Nową zimową kolekcję w tych dniach wysłaliśmy tym którzy kupowali i tym co się po nią zgłosili.

Co do cen jest najtańszą Dla tego każdy w swym własnym interesie kupuje z Centrali „Odzież".



Uczczenie zasług rzemieślnika p. Pojdy, prezesa Zw. polskich rzemieślników z Katowic w dniu jubileuszu

50-lecia urodzin i 25 lat pracy samodzielnej i narodowo-społecznej.

Obrazek powyższy przedstawia nam Jubilata po wręczeniu dyplomu, wieńca i gratulacji przez ściślejszy komitet z grona Związku Polskich Rzemieślników i Izby Rzemieślniczej w Katowicach.

Wyszczególnienie kompletów dod. i przyborów do palt.

Jakość I a.

1,25 szersz. zagraniczny do palt najlepszej jakości (Cimbria) 150 szer.
0,65 najlepszy ajzengarn w rękawy
0,22 aksamit na kiesz.
1,20 płótna żyrardowskiego
0,50 włosianki (Hänsel)
1 kołnierz aksamity jedwabny
1 arkusz waty
6 dużych guzików
100 cm jedwabiu maszynowego
1 szpulka jedwabiu do dziurek

cena zł . . . 44,80

z wateliną I a 2 m. 9,— zł więcej

Jakość I b.

składa się z tych samych dodatków co jakość I a. Zachodzi tylko ta zmiana, że zamiast szerżu zagran. Cimbria, dajemy również zagraniczny szerż w bardzo dobrym gatuńku

cena zł . . . 39,80

watelina I a 2 m 9 zł więcej.

Jakość II a.

składa się
140 satineli (bek))
0,65 ajzengarn
0,22 flanela na kiesz.
0,50 włosianki (Hänsel)
1 kołnierz aksamitny
1 arkusz waty
6 guzików
100 m jedwabiu do szycia
1 spulka jedwabiu do dziurek

razem zł . . . 32,80

z wateliną 2 m 8 zł więcej.

Jako'ć II b.

składa się z tych samych dodatków co jakość II a. Zachodzi tylko ta zmiana, że zamiast satineli dajemy szerż wełn.

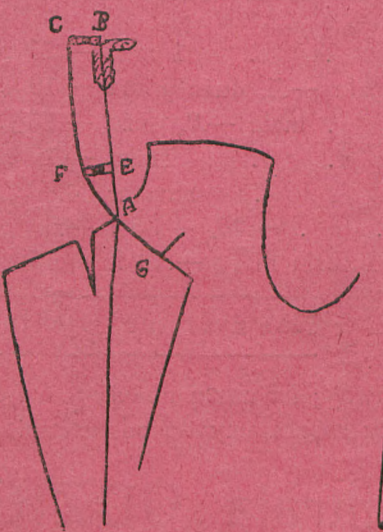
cena zł . . . 28,60

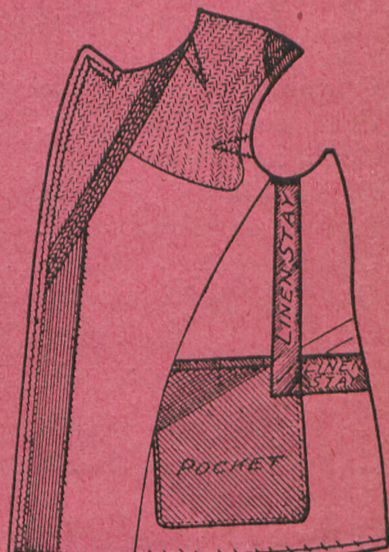
Jakość III.

Zamiast szerżu klot. Oraz inne dodatki cośkolwiek tańsze.

cena zł . . . 21,—

Wysyła „Odzież" Król. Huta





CENNIK

Podszewka do ubrań i palt zimowych.

Sprzedajemy według zasady: Wielki obród mały zysk.
Wysyłka odwrotnie za pobraniem.

Nr.	Towar	Cena
Nr. 1.	Szersz wełn. w różnych kolorach .	po 7.50 zł.
„ 2.	Szersz wełn. II w różnych kolorach	„ 7.25 „
„ 3.	Satinela do smokingów oraz bronz. i siwa	„ 10.65 „
„ 4.	Bek ang. do palt . . .	„ 12.75 „
„ 5.	Klot 1, 2 i 3 gatunek .	po 6.50, 4.50, 4.— „
„ 6.	Podszewka w rękawy . . .	po 1.90 „
„ 7.	Satyna dobra	„ 2.40 „
„ 8.	Satyna lepsza	„ 2.70 „
„ 9.	Satina najlepsza zagr. . . .	„ 4.80 „
„ 10.	„ „ „ w kamiselki ciemna	„ 4.30 „
„ 11.	Eisengarn do palt, różne kolory .	„ 4.75 „
„ 12.	„ zagraniczny b. dobry .	„ 6.70 „
„ 13.	Kitaj I Rollkörper w różnych kol. .	„ 2.10 „
„ 14.	Żagonet	„ 1.40 „
„ 15.	Kieszenie do spodni . . .	„ 1.55 „
„ 16.	Poketing, dobry gatunek . .	„ 2.10 „
„ 17.	Moleskin na kieszenie do spodni .	„ 3 20 „
„ 18.	Włosianka a la Hänsel 80 szer. .	„ 7.40 „
„ 19.	Watelina, 2 gatunki . .	po 3.50, 4.50 „
„ 20.	Płótno krawieckie 80 szer. . .	po 2.20 „
„ 21.	Płotno Żyrardowskie 80 szer. .	„ 2.60 „
„ 22.	Juta	„ 1.40 „
„ 23.	Jedwab na klapy 60 szer. bardzo dobry gat. za mtr.	26.— i 28.— „
„ 24.	Kanafas wkładka	po 1.10 „
„ 25.	Włosianka z włosia 40 szeroka .	„ 2.10 „
„ 26.	Podszewka zimowa do palt zagr. (Ginbrja 150 szer.)	po 19.— „
„ 27.	Podszewka zimowa do palt zagr. 150 szer.	„ 15.20 „
„ 28.	Plusz na kieszenie do palt . .	„ 11.50 „
„ 29.	Aksamit na kołnierze mtr. od	20.—, 40.— „
„ 30.	Kołnierze aks. 12 szer. .	po 3.20, 4.—, 6.20 „
„ 31.	Szerze półjedwabie . . .	po 15.50 „
„ 32.	Flanel na kieszenie . . .	„ 3.60 „

Drobne dodatki krawieckie.

Ochraniacz borta do spodni . .	1 mtr.	—.25 zł.
Guziki do ubrania . .	małe —.5, duże prima	—.10 „
Guziki frakowe, za stukę . .	małe —.9, duże	— 18 „
Guziki zwłosia do rewerend . .	stuka	—.16 „
Szamery do bekiesz . . .	garnitur	4.80 „
Guziki do palt	—.25, —.35 i	—.50 „
Guziki do spodni steinusowe 1 tuzin m	—.40 do	—.45 „
Guziki „ „ blaszane 1 „ „	—.10 „	—.18 „
Haczyki do spodni stalowe 1 „ „ .		—.96 „
Spinki „ „ „ 1 „ „ .		—.96 „
Spinki II jakość 1 „ „ .		—.60 „
Haczki II jakość 1 „ „ .		—.30 „
Jedwab do szycia na maszynie 1 sp[illegible]a 100 mtr.		—.30 „
Jedwab do dziurek		—.40 „
Nici maszynowe (marki grzebien) 1000 mtr.		1.60 „
Nici „ Akerman 1000 „		1.75 „
Nici do guzików przyszywania (Gruszwitz) bardzo mocne 100 mtr. w kłąbie . .		—.55 „
Bawełna do fastrygowania dobry gatunek	—.55 i	—.80 „
Igły do szycia ręką, paczka .	—.30, —.50 i	—.60 „ „

Kompletne przybory do palt.

wyszczególnienie na poprzedniej stronie.

Jakość 1 a	podszewka zagr. . . .	44.80 zł.
„ 1 b	„ „ . . .	39.80 „
„ 2 a	z satynelą	32.80 „
„ 2 b	z szerzą wełn.	28.60 „
„ 3	z klotem lepszem . . .	21.— „
	z watelinią 2 metry . .	8.— do 9.— „ i więcej

Kompletne przybory do ubrań.

do tanich ubrań	16,—
średnie	21,—
dobre I jakość	25,75
Najlepsze prima	30.50

Przybory i przyrządy warsztatowe.

Wykuwacz ściegów (frymek) 1 sztuka . .	—,30 zł.
Miary centymetrówki . . . . —,30	1,50 „
Kreda biała 4-kanciata i kolorowa sztuka .	—,10 „
Winkle owal . . mniejszy 2,50 większy	5,— „
Szczotki krawieckie z rękojęścią . . .	7,— „
Rożek do prasowania ramion (Achselkloc) .	1,50 „
Piece do grzania żelaz, z 4 żelazami . .	115,— „
Manekiny męskie i damskie wielkość 40. 44. 46. 48 50. i 52.	24,— „
Podstawa lakowana, biust obszyty aksamitem czerwonym lub zielonym	26,50 „

Drobne zamówienia **do 6 zł uskutecznia się tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki.**

Szan. Czytelniku nie chodź za szukaniem towaru, szanuj drogi czas.

Napisz tylko kartkę a otrzymasz towar w dom wraz.

Wszystkie powyżej wymienione towary są na składzie i można je otrzymać wprost.

Na życzenie wysyłamy próbki podszewek!

Zwracamy również uwagę na naszą nową Kolekcję, która zawiera materje najlepszych wyrobów Bielskich. Kolegów z okolicy Król. Huty zapraszamy do odwiedzenia naszego składu bez przymusu kupna.

ul. Wolności 76 **Centrala „ODZIEŻ“ Królewska Huta** ul. Wolności 76

W. Samarzewski.